OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 20 kwietnia 1924 r. Nr 16.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi: W kraju za I kw. 1924 r. 1200000 Mk. We Francji rocznie 50 franków franc. W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 150.000 Mkp.
Cena ogłoszeń: Za ogłoszenia kupieckie według umowy. Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

ALLELUJA!

Cierpiał i umarł na krzyżu Bóg Człowiek, aby z mocy ducha ciemności wyzwolić grzeszny rodzaj ludzki i otworzyć mu bramy niebios.

»Zmartwychwstał Pan« rozbrzmiewa w dniu dzisiejszym ta wielka radosna nowina w świecie chrześcijańskim, który z wielkim pietyzmem pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego obchodzi.

I serca nasze jakoś żywiej i radośniej dzisiaj biją, a nawet zdaje się, że i natura zbudzona z długiego snu zimowego, przystroiła się na to wielkie święto, w przepyszną, iscie królewską szatę zieleni i kwiecia.

Po raz szósty bowiem obchodzimy Wielkanoc w zmartwychwstałej Ojczyźnie.

Polska, którą jeden z największych naszych poetów nazwał »Chrystusem narodów« przeszedłszy całe piekło niewoli półtora wiekowej, w okresie krwawej zawieruchy światowej zmartwychwstała, ale i z nią zmartwychwstało niestety nieśmiertelne warcholstwo, które unicestwia normalną pracę nad budową Polski.

Jak widać nie nauczyła nas wiele niewola.

Wszak wystarczy tylko popatrzeć się na nasze wady, które zgubiły Ojczyznę dawniej, wystąpiły jeszcze jaskrawiej i silniej dzisiaj. Wszak popatrzeć się na skłócony nasz Sejm z którego wybrańcy Narodu zrobili istne karczmisko hałasujące a nie przybytek prawa i sprawiedliwości a przekonamy się o tem.

»Dobro Ojczyzny i narodu« mamy na celu deklamują nadęci krzykacze, tak z lewej jakoteż i z prawej strony Izby podczas gdy czyny ich wręcz coś przeciwnego mówią.

Zaś skrajne lewicowe stronnictwa niby chłopskie z szumnymi demagogicznymi hasłami pełnymi kłamliwych obietnic idą w lud, piorunują na rzekomą zdradę ideologji ludowej przez Piastowców a sami w duszy oprócz pogardy i nienawiści dla chłopa nic więcej nie mają.

Z głębokim więc smutkiem i trwogą patrzą ludzie prawdziwie miłujący lud i pragnący jego dobra na rozbicie polityczne chłopów, na to opluwanie i oczernianie się wzajemne, na tę straszliwą niezgodę i brak jedności wśród chłopskich - szeregów i pytają siebie: Żaliż to dzieci jednej matki Polski z pod strzech słomianych, w zmartwychwstałej Ojczyźnie takie gorszące widowisko niezgody dają a patronują im w tej zbrodniczej robocie często wykształceni chłopscy synowie, którzy się mienią zbawcami ludu.

A jakżeż wdzięczni być muszą tym warchołom i rozbijaczom chłopów wrogowie tak z prawicy jak i z lewicy, że nie chcą dopuścić do wytworzenia mocarnego Stronnictwa chłopskiego, któreby wywalczyło ludowi chleb i oświatę ? Już to jeden »świątobliwy"' kapłan z Pomorza dziękował Bogu że natchnął łaską ducha św. posła Bryla, że obalił rząd Witosa i chciwe chłopstwo nie rozdrapało majątków kościelnych!

Bolesny to i smutny obraz.

Jednością będziemy silni, zgodą i miłością braterską—pamiętajmy o tem!

To też w to Wielkie Święto Zmartwychwstania skupmy my się wszyscy i prośmy Boga Człowieka o zmartwychwstanie zamarłej w naszych sercach zgody miłości i jedności braterskiej i zdrowego rozsądku, bo bez tych czynników. nie zbudujemy mocarnej Polski ludowej, której z takiem utęsknieniem wyglądaliśmy. Niechaj ten skromny ale z serca płynący apel mój odbije się silnem echem po całej polskiej ziemi od Karpat do Bałtyku, trafi zwła-

szcza do Braci naszych z nizkich chałup, niechaj się zjednoczą i utworzą zwarte Koło, którego żadna siła ludzka rozerwać nie potrafi. A wtedy zaśpiewamy wszyscy z pełnej piersi »ALLELUJA« »Zmartwychwstał« lud polski, który pójdzie karnie do lepszego, słonecznego jutra.

Katarzyna Świątkówna.

Spowiedź posła Andrzeja Pluty.

Istuieje cygańskie przysłowie, które mówi:

„Karzeł myśli, że jest wielki, kiedy umie daleko plunąć"

Przysłowie to obrał sobie za drogowskaz postępowania, za przewodnika życia pan poseł Andrzej Pluta.

Od czasu wystąpienia z klubu PSL cała jego działalność polityczna polega na pluciu na klub PSL, na prezesa klubu Witosa, na rząd poprzedni, a w szczególności na Witosa, jako prezesa Rady Ministrów tego rządu. Zapomina nędznik, że zanadto nisko upadł, by ślina jego mogła dosięgnąć kogokolwiek—im więcej pluje, tem bardziej własną plwociną jest opluty.

Żeby przynajmniej poprzestał na bryzganiu pianą oszczerstw i kalumnji na wiecach w myśl trafnego przysłowia „pies bresze, wiatr niesie" zapomnieliby i przebaczyli ludzie, ale nie—pan Pluta zapragnął utrwalić drukiem swoje podłości.

W „Przyjacielu ludu" Nr 7., 8., 9., 10. gościnie mu przez dawnego i obecnego mistrza, Jasia Stapińskiego, udzielonym, zamieścił tasiemcowy, dychawiczny artykuł pod tyt. „Z tajemnic rozłamu", stanowiący spowiedź duszy i serca tego „szlachetnego" męża, które go wydała niwa rzeszowska.

Na wstępie tej spowiedzi zabłąkała się pod pióro p. Pluty słuszna bardzo uwaga:

„U każdego człowieka powinne być pewne zasady, których łamać nie wolno, gdyby nawet z dawnymi przyjaciółmi zaszło nieporozumienie". Cóż kiedy cały artykuł jest zaprzeczeniem, spoliczkowaniem i skopaniem tej zasady.

Bezpośrednio po tej uwadze pisze bowiem Pluta z oburzeniem:

„Klub PSL. stał się narzędziem w ręku pewnych ludzi, którzy poza klubem i zarządem tworzyli osobną władzę, władzę tajną t. zw. konspiracją. To jest właśnie to grono, w którem się wszystko początkowało. **Tam odbierano od nas słowo honoru, że będziemy milczeć jak grób**, że wszystko, co tam będziemy omawiać zostanie tajemnicą".

Przed chwileczką słyszeliśmy o zasadach, których żadnemu człowiekowi łamać nie wolno — a teraz ten sam człowiek łamie publicznie słowo honoru i publicznie rozgrzesza się i przechwala postępkiem tym.

Człowiek, co łamie słowo honoru, pozbawia się honoru na zawsze, a jeśli się tem w dodatku szczyci, jest kanalją.

Ale to dopiero początek obrazu „wzniosłego" charakteru p. Pluty.

Przyznaje, że należał do owej konspiracji — stał na jej czele — albo więc konspiracja ta była czemś złem, zakazanem, zbrodniczem, a wobec tego dlaczego on, taki prawy, uczciwy ludowiec należał do tej tajnej władzy — a jeśli, jak wnosić należy z doniesienia Pluty, grono doświadczonych, poważnych członków Klubu schodziło się na omówienie ważnych spraw państwowych i partyjnych, cóż w tem było złego?

Wszak każda sprawa musiała przejść przez Zarząd i Klub — tak na Zarządzie, jakoteż na klubie każdy miał możność zabrania glosu i obalenia wniosku owej konspiracji, o ile uważał go za zgubny dla Państwa czy ludu. Tu widać, jak Pluta, godząc w ową tajną władzę, w ową konspirację z armaty wielkiego kalibru, wystrzelił w komara—sobie tylko gębę osmolił i honor swój uśmiercił.

Poważniejszym nieco jest dalszy zarzut Pluty, że w Klubie PSL więcej ważyło zdanie takich »endeków« jak Dąbski, Erdman, Bobek, Kosydarski, Potoczek niż głos prawwych »ludowców", za jakich Pluta uważa Sochę, Berka, Pawłowskiego, Poznańskiego i oczywiście przedewszystkiem siebie, p. Plutę.

Głosu Berka i Sochy nie słyszało się na Klubie — posłowie ci, a także Posacki, Targowski, wychodząc widać z założenia, że milczenie jest złotem, milczeli zawzięcie.

Pawłowski natomiast gadał bez ustanku, bił pięścią w stół, krzyczał, ale sens przemówień—Boże pożal się—sam Bryl musiał się wstydzić.

Jedynemu Plucie to się podobało i tak sobie go ujął Pawłowski, że koniecznie jego chciał widzieć na stanowisku ministra reform rolnych.

Wówczas jasnem się stało, co Pluta nazywa endeckiem, a co ludowem.

Endeckiem według Pluty jest wszelka robota państwowa, która zdąża i sprowadza w państwie ład i porządek, usuwa krzywdy i nadużycia, polepsza ciężką dolę szerokich warstw ludności w mieście i na wsi—zmniejsza nędzę i łzy.

Ludowem zaś jest według Pluty wygrażanie pięścią „wrogom" ludu, bicie w stół przy kieliszku, **obiecywanie ludowi reformy rolnej** i odbudowy, nawozów sztucznych i **umniejszenia podatków, lecz bez podania daty, kiedy to nastąpi**, im później tem lepiej, bo gdyby lud dostał, co mu się należy, cóż wtedy stałoby się z tymi ludowcami, co dlatego są ludowcami, bo z ludu żyją, ale nie dla ludu.

I dlatego, mimo oburzenia pana Pluty, Klub PSL pozostanie przy tej pierwszej robocie, która ratuje państwo od upadku, a lud od biedy i nędzy, pozostawiając p. Plucie, Brylowi i Pawłowskiemu tę „ludową« pracę, która polega na zawodowem czy nałogowem jak najgłośniejszem wyrzekaniu na ową biedę i nędzę, w jakiej lud pozostaje poto, żeby po cichu gromadzić dla siebie i swej rodziny realności i posiadłości — jak to zrobili Bryl i Pluta, zakładać spółki leśne i niszczyć lasy, jak to uczynił, Pawłowski, lud zaś żeby pozostał nadal i zawsze nędznym bosym i obdartym.

Pan Pluta na drugi zawód jest posłem — a cóż zdziałał dla ludu? Nie postarał się nawet o naprawę kawałka drogi z Rzeszowa do Tyczyna, najgorszej chyba, jaka jest w Polsce.

* * *

Wszedłszy raz w bagno oszczerstw poczuł się Pluta w swoim żywiole i cały się w tem bagnie ukąpał. W ten tylko sposób można wytłumaczyć następujący zarzut Pluty w owej spowiedzi zawarty:

„Kiedy na Klubie miało przyjść ostateczne i decydujące głosowanie czy tworzyć rząd razem z ósemką, wtedy Witos rozdawał pieniądze swoim zaufanym, aby tych, jak oni ich nazywali, buntowników, ugłaskać. Pamiętam, że i mnie p. Witos dawał znaczną gotówkę, a której nie przyjąłem, na ugłaskanie niektórych kolegów.

Hola panie Pluta — w takich razach nie śmie być jakichkolwiek niedomówień.

Nuże szubrawcze (!) powiedz wyraźnie i publicznie,

dla kogo i ile wręczano ci pieniędzy? Którzy posłowie z Klubu PSL wzięli od Witosa pieniądze na „ugłaskanie« niektórych kolegów? Z braku jasnej, stanowczej i natychmiastowej odpowiedzi, każdy z posłów PSL ma prawo a nawet obowiązek plunąć Plucie w gębę, a tej śliny nikt mu nie odlepi.

Podobna zapłata spotkać go powinna za wtłaczanie w usta Witosa bredni wylęgłych w mózgu Pluty.

Twierdzi w swej spowiedzi Pluta, że gdy w latach 1919, 1920 i 1921 panował w Polsce głód i rząd był zmuszony dostarczać żywności, na żądanie jego (Pluty), żeby także ludności na wsi dostarczyć pomocy, Witos oświadczył, że ludności na wsi rząd nie może przyjść z pomocą, bo nie ma z czego, rewolucji nie ma się co bać, bo na wieś da się 1 żołnierza z karabinem i wystarczy a choćby ta trochu ludzi z głodu wymarła, ha — to trudno.“

Tak miał powiedzieć Plucie Witos. Każdy kto zna Witosa, cała Polska wie, że o głupotę Witosa posądzić nie można, a powiedzenie to jest bardzo naiwne i głupie i nawet po Plucie należałoby się spodziewać dowcipniejszego i zręczniejszego.

Jeśli zaś chodzi o rzecz samą, pytam, za co Witos odebrał tyle cięgów i wciąż się sypią nań kamienie — jeśli nie za to, że twardo i nieugięcie broni praw i spraw chłopskich?

Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek dziennik — cóż Witosowi zarzuca? Że tylko o chłopów dba, że tylko wieś widzi, o miasta zaś nie troszczy się wcale — inne warstwy społeczeństwa są mu obojętne.

Na to zarzuci pan Pluta:

A dlaczego, skoro Witos taki przyjaciel chłopów, chłopi nie mają pomocy ze strony rządu — jak inne klasy społeczne?

Na to odpowiedź prosta.

Przed kilku miesiącami, kiedy Witos stał na czele rządu, chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszej ludności na wsi, gdzie nigdy nędza tak nie doskwierała jak obecnie, przeznaczył 500 wagonów węgla, 300 wagonów soli i 100 wagonów nafty po zniżonej cenie.

I cóż — dostała ludność tę pomoc?

Nie.

A dlaczego?

Bo pan Pluta, Bryl, Pawłowski i ci, co najbardziej o nędzy wsi krzyczą, udaremnili tę pomoc, rozbiwszy większość rządową. W dodatku Wyzwolenie postawiło wniosek nagły, żeby Witosa ukarać za to, że okradł skarb państwa na 150 miljardów, bo tyle wynosiła pomoc dla wsi, klub pana Pluty przyłączył się do tego wniosku.

I taki plugawiec ma tę bezczelność chwalić się, że ma dowody, że Witos już dawno o chłopach zapomniał.

Dok. nast.

Kto okrada państwo i lud?

Najbardziej ulubionym konikiem, na którym harcują także po ludowcach, rozmaitego rodzaju polityczni i zawodowi paszkwilanci — jest zawsze to, że rzekomo na polityce ludowcy się bogacą, że Witos zakupuje coraz to nowe kamienice, dwory i to nie tylko w Polsce ale we Francji, Włoszech, Rumunji, ba w Afryce czy na Honolulu.

Nie mając nic istotnie ujemnego piastowcom zarzucić, jak chyba to, że za wiele pracy i poświęcenia wkładają w swoją wielką ideę odrodzenia ludu i wywalczenia dla niego lepszej doli — chcą oszczercy bodaj ten jeden „druzgocący“ pocisk mieć w pogotowiu do wyrzucenia na zgromadzeniach, w prasie i na ambonie.

Jest w tem pewna metoda i porozumienie wzajemne wszystkich rzeczywistych z prawej czy lewej strony politycznych kramarzów i oszustów, bo w ten sposób udawało się im grabić dla siebie, bez zwrócenia uwagi jak najwięcej mamony dostatków, ziemi i folwarków z wielką krzywdą ludu, a krzyczano: „To ludowcy grabią, ludowcy się waszą krzywdą bogacą!

Te jednak i inne jeszcze oszczerstwa dziś już prawie zostały zdemaskowane, a kto trochę baczniejszą uwagę zwracał na pewnych polityków z obozów przeciwnych, ten wkrótce doszedł do przekonania, że właśnie **największymi dusigroszami i kapitalistami stali się w krótkim czasie politykowania posłowie socjalistyczni i wyzwoleńcy, że oni to właśnie stali się pijawkami, ssącemi niemiłosiernie lud i Państwo**—wiadomo bowiem, że posłowie socjalistyczni Diamand, Liberman, Marek i t. d., **należą do najbogatszych ludzi w Polsce,** a nawet taki marny Klemensiewicz, socjalista, za 6 lat poselstwa kupił sobie dwór koło Wieliczki — chyba nie z poselskich dyet.

A któryż z piastowców coś podobnego dokonał? A wyzwoleńcy? Każdy z nich, począwszy od Thugutta, który jest potomkiem finlandzkich czy kurlandzkich baronów — a prócz tego prezesem jednej ze złotodajnych spółek warszawskich, a skończywszy na Poniatowskim, obszarniku, którzy mają może więcej majątku,niż wszyscy posłowie piastowcy razem. Wszak oni to zabierali »ośrodeczki« parcelacji. U nich widać na każdym kroku szeroki gest, jeżdżą sobie po Włochach, Ameryce — łożą ciężkie miljardy na propagandę i broszury — płacą Putkowi za wydawanie gazety, której nikt nie płaci, a przecie rozsyła się ją po wszystkich powiatach całemi paczkami!

Skąd więc wyzwoleńcy i Putek mają na to wszystko tyle pieniędzy — czy z dyet poselskich? Niech w to wierzy każdy wyzwoleńczy ciura, my powiemy, że sztukę robienia pieniędzy i kupowania majątków posiadają jedynie wyzwoleńcy i nikt im w tem nie dorówna.

Wyzwoleńcy jednak z innego jeszcze powodu zasługują na pogardę i potępienie. Oto gdy Witos (który zresztą zawsze głosił, że każdemu, kto mu jaki folwark lub kamienicę odnajdzie, z chęcią mu je podaruje i nikt się jakoś do tego czasu po nie nie zgłosił) pilnie strzegł i przeprowadzał na Klubie PSL. uchwały, aby żaden z posłów nie ważył się trudnić żadnymi osobistymi interesami — wyzwoleńcy wyzyskali to stanowisko Witosa i niezadowolenie z tego powodu Brylów i Plutów, to też zaczęli namawiać zachłannych i ambitnych — a tacy znajdą się przecież wszędzie — aby od „Piasta“ odstąpili, rzekomo w imię dobra ludu!

Strzała była w odpowiednie miejsce wymierzona, bo niektórzy z posłów nie mogąc się przy piastowcach obłowić, odeszli i to były główne motywy, a nie żadne ideowe pobudki, które kierowały Dąbskimi, Brylami, Pawłowskimi, Plutami i innymi jeszcze geszefciarskimi politykami.

Nie można u piastowców oszukiwać ludu, przeprowadzać reformę rolną dla siebie i swojej familji, handlować kamienicami, pracować w spółkach leśnych, ni zdobywać ministerstw, przy których się bierze kilkakrotnie większe od poselskich pensje — to trzeba iść do wyzwoleńców, bo tam jest interes gruby do zrobienia, albo też trzeba tworzyć nowe stronnictwo — powiedzieli sobie Pluta, Bryl i Pawłowski, czego też dokonali, a na odchodnem krzyknęli:

„Piastowcy poszli na służbę panów, zdradzili lud“.

Nie długo trzeba było czekać na potwierdzenie faktu,

że tak było, gdyż rozbijacze zabrali się do robienia złotodajnych interesów. Pierwszy dobry krok zrobił p. D ą b s k i. Porozumiawszy się z wyzwoleńcami **uzyskał on pono pozwolenie na wywóz z Polski 1500 wagonów zboża, które sprzedano pewnej firmie hakatystycznej za 20.000 dolarów**. U piastowców taki interes nie udałby się nigdy. Z wyzwoleńcami można atoli ogołacać Polskę ze zboża i w dodatku pakować go w paszczę Niemcom.

Teraz będzie mógł „Chłopski Sztandar" rozchodzić się wagonami — i grzmieć na piastowców, że robią interesy — będzie ten lud okłamywał, burzył za pruskie może pieniądze i wszystko »dla dobra ludu«.

Również I Pluta z Brylem i Pawłowskim dopiero wtedy odstąpili od „Piasta", gdy zaczęło być w nim za ciasno i nie wygodnie w chłopskim stronnictwie, gdy kamienice jedne pokupiono, a o kupnie nowych myślano.

O Brylu pisaliśmy już, jaką to drogą doszedł do 7 kamienic i dwu folwarków ów nie dawny przemytnik — o Plucie zaś wiadomo, że od piastowców też wtedy poszedł, gdy kupno 75 morgów od hrabiego Potockiego było dokonane. A oto co dowodzą kontrakta i wyciągi z ksiąg Towarzystwa agrarno osadniczego.

1) w kluczu brzeżańskim przy parcelacji Narojów miasto, kupił Pluta 10 października 1921, obszar 25 morgów 285 sążni, oraz budynki gospodarskie w środku miasta.

1) Dla swojej córki Magdaleny kupił Pluta 25 morgów 119 sążni z domem i stajnie.

3) Dla drugiej córki Wiktorji nabył Pluta 25 morgów, 88 sążni z placem budowlanym, gorzelnię i stajnię.

Zadziwiającem jest, że gdy wszyscy inni nabywcy kupowali w tym czasie i również u hr. Potockiego znacznie gorsze grunta po cenie 100.000—160.000 mk. za mórg to **Pluta za owe 75 morgów z gorzelnią stajniami i budynkami zapłacił tylko po 50.000 za mórg, więc po niecałej połowie tej samy, jaką płacili inni.**

A teraz skromne pytanie: **za co p. hr. Potocki zrobił Plucie tak królewski prawdziwie podarunek?**

Czyby przypadkiem nie za cenę zdrady Witosa i napisanie „Tajemnic rozłamu", które Pluta na łamach „Przyjaciela" popełnił? Obszarnicy zawsze łapali chłopów pamularzy i lizuniów na wędkę—nie dziwne, poszedł i Pluta na piękną i ponętną darmochę.

Ale w takim razie skądże tacy ludzie mogą mówić o uczciwości, pracy dla ludu oni, lizunie hrabscy, zdrajcy i dorobkiewicze z krzywdy chłopskiej!

W takim to świetle przedstawia się praca dla ludu wyzwoleńców, Plutów i Brylów. Pod tym względem nie dopędzą ich już Piastowcy.

Ma-CZUGA.

Exposé skarbowe prem. Grabskiego a wieś.

W dn. 1 kwietnia wygłosił premier Grabski szerokie exposé o finansowem położeniu państwa, przed Komisją budżetową. Przedstawił obszernie co rząd uczynił, aby powstrzymać dalszy spadek marki, który rzeczywiście zdołał zatrzymać zaryzykowawszy 500.000 dolarów. W następstwie czego rząd mógł podnieść zapasy dolarów i wstrzymać w dn. 1 lutego dalszy druk marek. Charakteryzując moralność podatkową w państwie stwierdził, wielki opór w płaceniu podatków majątkowych przyczem podniósł, że średnia własność ziemska płaci dobrze podatki. Budżet kwietniowy jest już normalnym i miarodajnym dla całego roku. Do zrównoważenia budżetu przyczyniła się działalność Komisarza oszczędnościowego i kontroli Państwa. Zredukowano 29 tys. urzędników i zamierzona jest dalsza redukcja 30.000. Podatki bezpośrednie za rok 1924 dadzą 627 milj., co razem z podatkiem majątkowym da nadwyżkę budżetową.

Pożyczki będą używane na cele, zwiększające siły całego narodu. Państwo zamierza rozbudować monopol tytoniowy, wykupując prywatne fabryki i przeprowadzić monopol spirytusowy. Premjer stwierdza, że Rząd starał się utrzymać ceny żyta na pewnym poziomie. W końcu przeszedł do przedstawienia sprawy założenia Banku emisyjnego, dla którego cały prawie kapitał zakładowy złożyło społeczeństwo (przemysł 32%, banki 10%, rolnictwo 15%, kupiectwo 6%, wojsko i urzędnicy 10%, inni 22%). W dn. 28 bm. rozpocznie Bank Polski swą działalność. Mimo, że wiele się zrobiło, nie należy się upajać zdobytymi wynikami, lecz pracować dalej.

Ten szczęśliwy obraz obecnej sytuacji skarbowej państwa, jest — jak to zaznaczył prem. Grabski — zasługą tych, co przygotowali fundamenta pod tę budowlę przez ustawę o podatku majątkowym i ustawę waloryzacyjną. **A któż dokonał tego dzieła jeśli nie rząd prez. Witosa.**

Któż to rozpoczął z calą energją przeprowadzać redukcji urzędników, które w następstwie jak powiedział p. Grabski umożliwiła zrównoważenie budżetu jeśli nie rząd Witosa, ktyry z tego powodu tyle musiał znieść ataków ze strony lewicy.

Wszak nie kto inny, ale prez. **Witos zapowiadał na luty powstanie Banku emisyjnego**, ale wtedy starano się przedstawić to jako oszustwo, bo przecież sam obecny premjer zapowiadał, że trzy lata na uzdrowienie skarbu potrzeba. Ale wówczas chodziło lewicy tylko o to, aby dzieła sanacji skarbu nie dokonał rząd Witosa. I dla tego w decydującej chwili przyszła zdrada Brylowców.

A któż stanął po stronie obecnego rządu w dążeniu jego do naprawy skarbu, bez zastrzeżeń, jeśli nie ta znienawidzona przez lewicę większość polska Chjeno-Piastowa. Czyż mógłby się prem. Grabski oprzeć na Putkach, Balinach, Niemcach i innych mniejszościach?

Jeśli się dziś mówi o sukcesie rządu p. Grabskiego, **to się stwierdzi równocześnie niespożyte zasługi rządu Witosa**, mimo wszelkich demagogicznych krzyków lewicy.

Podnosząc sprawiedliwie zasługi p. Grabskiego nie możemy pominąć milczeniem faktu, że **koszta tej naprawy w wysokim stopniu ponosi rolnictwo i chłop.** Rząd uregulował ceny zboża, ale nie potrafił tego zrobić odnośnie do towarów przemysłowych. I kiedy **artykuły rolnicze** albo się trzymają pewnego poziomu lub strasznie **spadają,** to równocześnie ceny wszystkiego idą w górę od koszuli do butów i żelaza. Stąd **na wsi bieda coraz większa**. Rząd, mówił p. Grabski, starał się złagodzić położenia sfer rolniczych przez obniżenie cen węgla. Kto węgla potrzebuje? Obszarnik do lokomobili i do gorzelni, ale kto pomyślał o ulżeniu nędzy tej wielkiej masy chłopskiej?

To też nic dziwnego, że dziś, gdy się wszystko zaczyna ustalać, **chłop nie może nadal** jak potulny baranek **dać się spychać na dno nędzy,** nie może zgodzić się na dotychczasową politykę Rządu wobec rolnictwa, ale wyprostowawszy się **musi zażądać uwzględnienia także i jego położenia.** I w tym kierunku pójść musi wytężona praca jego prawdziwych przedstawicieli i obrońców z prez. Witosem na czele.

VERUS.

ALLELUJA.

Świt... dzwony biją!.. Przepotężne tony,
Głoszą Cud walki znękanemu światu:
Oto zmartwychwstał Chrystus umęczony—
Pełen potęgi, chwały, majestatu!..

Oto mogilna bryła odwalona,
Zbawca Zwycięstwa sztandarem powiewa!
Oto moc ducha ciemności zwalczona!
Dziś świat Mu cały Alleluja śpiewa...

Oto Król-Mocarz! Oto Pan nad pany!,
On przyjął na się, wszystkie świata złości,
On był przebolał przenajsroższe rany,
On nowe drogi ukazał ludzkości!

On glob ten wyrwał z przekleństwa otchłani;
W mrokach zbłąkanym Adamowym synom
Wskazał szlak prosty ku jasnym wyżynom,
W kraj Ideału, do zbawczej przystani!

O spraw to Chryste, coś zmartwychwstał w chwale,
By ten lud polski wstał z grobu ciemnoty,
Z snów letargicznych — gdzie ból, łzy i żale—
I prosto dążył w świt dni nowych złotej...

Re-Or.

Kiedy nastąpi opamiętanie?

Urzędników skarbowych ogarnął obecnie istny szał podatkowy. Jest to dziwna kasta, którą od początku budowy Polski cechowała dziwna jakaś apatja i bezradność—chłopek niejednokrotnie, aby uiścić należytości skarbowe czekał całemi godzinami zanim się nad nim zlitowano i przyjęto kwotę wyznaczoną mu do zapłacenia; a najczęściej odchodził on z niczem, bo ospały czy apatyczny urzędnik nie chciał, nie mógł, czy nie miał ochoty należytości odebrać.

Obecnie nastąpił gwałtowny przewrót w systemie urzędowania. Urzędników sk[illegible]owych opętał nie zapał, bo zapałem tego nazwać nie można, ale jakiś histeryczny rozpęd do ściągania z chłopa [illegible] się tylko da i kogokolwiek się ułapie. Popełnia się przy tem nie tylko wiele śmieszności, ale wyrządza się i wiele krzywdy — a co dalej i szkody samej państwowości polskiej.

Wprawdzie urzędnik ma w zasadzie słuszność, gdy powiada: musimy ściągać co się da, mamy taki nakaz, bo trzeba naprawić skarb i ratować ekonomiczną niezawisłość państwa. Zgoda. Ale czy **niszczenie zupełne niektórych obywateli, zabieranie im ostatniej krowy czy konia na naprawę skarbu polskiego ten skarb naprawdę napełni?** Nie taka naprawa gwałtownie przeprowadzona będzie zawsze iluzoryczną, bo z tego, z którego się wszystko ściągło i zniszczyło go doszczętnie jako siłę gospodarczą, długi czas potem nic się więcej nie wydusi **a jak się go ciągle będzie bez pamięci dusić do ostatniej koszuli, to się go puści z torbami —na nędzę i poniewierkę—a czy Polska chce mieć obywateli dziadów?**

Rozumne ściąganie podatków powinno polegać nie na niszczeniu siły gospodarczej płatnika, ale na ściąganiu umiejętnem tego tylko i w takiej i ości, aby ta siła twórcza gospodarstwa podatnika nie tylko nie zmalała ale wzrastała a tymczasem dzieje się przeciwnie. Czyż nie śmieszną jest n. p. rzeczą wymierzanie wielomiljonowego podatku dziadowi, co chcąc mieć na łyżkę strawy trochę grosza zrobi w zimie kilka brzozowych mioteł, a temu co obraco miljardowymi sumami tygodniowo wymierza się 30 miljonów na drugą ratę podatku majątkowego? Przykładów takich jest bez liku i świadczą też one bardzo smutnie o naszej administracji podatkowej. A co się dzieje z należytościami od spadków i darowizn?

Oto **Okr. Dyr. Skarbu w nowym Sączu** do L: O. R. 1728/23 **oszacowało 1200 sążni, to jest ¾ morga mokrego lichego gruntu** i w dodatku częściowo tylko uprawnego, bo reszta to moczar bez pożytku na **1 miljard i 740 miljonów mkp.. od czego wymierzyła należytość skarbową 154 miljony 40 tysięcy mkp.** Nadmienić tu należy i to, że grunt ten podzielony jest na dwie części, z których jedna od drugiej znajduje się blisko w 2 kilometrowem oddaleniu.

Tego zdrowy rozum podyktować nie mógł — a nawet wierzyć się nie chce, aby to mógł zrobić polski urzędnik. Przecież to już nie przesada ale krzywda o pomstę po nieba wołająca. Bo pomyśleć jeszcze i to należy, jakiego to biedaka spotkało, gdy cały spadek we dwóch spadkobierców łącznie obejmuje obszar ¾ części morga.

Takiem postępowaniem nierozumnem i lekkomyślnem —bo o złą wolę nie chce tu posądzać, wywołuje się narzekania i pomsty na krzywdę wyrządzoną, a co najgorsze—to pcha się tych ludzi w objęcia bolszewizmu.

Zatem Panowie bądźcie naprawdę obywatelami — nie tylko maszynami służącemi do obliczań szeregów arytmetycznych, opamiętajcie się — ściągajcie tam z całą energją, gdzie ściągać można i należy ale nie gnębcie i nie rujnujcie doszczętnie biednej ludności, a dopiero takiem postępowaniem przysłużycie się Ojczyźnie nie tylko jako dobrzy urzędnicy, ale i dobrzy synowie Ojczyzny!

J. Więckowski.

Do Czytelników „Ludu Polskiego"!

Dawno już minął pierwszy kwartał a bardzo wielu czytelników nie wyrównało dotychczas zaległości — nie wpłaciło prenumeraty na kwartał drugi Za to bardzo często otrzymujemy cały szereg listów artykułów, korespondencji i sprawozdań chociaż nie jesteśmy w stanie wszystkich drukować oraz i uznania za pracę, na którą może nie w całej pełni zasłużyliśmy, bo z braku środków finansowych pismo trochę szczupłe. Mają więc czytelnicy zaufanie do nas — interesują się »Ludem Polskim« i czytają go skwapliwie, jednej tylko naszem zdaniem najważniejszej rzeczy nie czynią — nie nadsyłają prenumeraty — względnie nadsyłają ją bardzo leniwie tak że nie możemy ulepszyć i powiększyć pisma ,o co się czytelnicy tak domagają.

Wprawdzie wiemy, że stosunki na wsi są dziś nie do pozazdroszczenia, że ze wsi znikł pieniądz jak kamfora, czy jednak 1,200.000 Mkp. kwartalnej prenumeraty a więc tyle co 5 kieliszków wódki, 2 szklanki piwa lub paczka tytoniu jest sumą od której trzeba się uchylić aby za gazetę nie zapłacić? eden wszystkich nie zbogaci ale wszyscy jednego, mogą mówi przysłowie. Gdybyśmy każdemu czytelnikowi chcieli za darmo posyłać gazetę to będziemy do niej dokładać setki miljonów — ale gdy każdy z was nadeśle prenumeratę — nie odczujecie napewno tego ubytku — ale za to my zapłaciwszy na czas papier, drukarnię i pracowników — wybawicie nas z wielkiego kłopotu.

Płaćcie więc a nie płaczcie, jednajcie czytelników zachęcajcie do czytania — bo oświata to największe dobrol udu.

Zwłaszcza gdy zasiędziecie do wspólnego święcznego stołu aby podzielić się tradycyjnem święconem jajkiem i złożyć sobie wzajemnie życzenia, niech z tych życzeń kapnie także coś i dla naszej gazety — niech wzbudzi się w was postanowienie, że po świętach każdy z was wypełni czek i odeśle go z 1,200.000 Mkp. na pocztę!

Chcąc was zachęcić do czynu przyrzekamy, że każdemu kto nam zbierze i zapłaci prenumeratę za 10 czytelników za pół roku, otrzyma za ten czas za darmo gazetę, kto nadeśle pieniądze za 5 prenumeratorów otrzyma za darmo gazetę za kwartał. Kto jednak zaległości nie wyrówna temu od 1 maja przesyłkę wstrzymamy.

A więc płaćcie i jednajcie prenumeratorów.

Redakcja i Administracja
Ludu Polskiego.

Z działalności Klubu P. S. L.

Podczas gdy inne stronnictwa jak socjaliści i wyzwoleńcy nad tem jedynie pracują aby tylko ryć i wichrzyć, dyskretować Polskę, Rząd, Sejm demokrację i narodowość moralnie piastowców i Witosa — ci niezrażeni niczem mając jedynie tylko dobro ludu na oku raz po raz zabiegają o zagajenie chociaż najbardziej ropiących bolączek nękanej ludności.

Dnia 10 b. m. udała się delegacja klubu P.S.L. „Piasta" w osobach pp. posłów: Bobka, Pieniążka, Malika Erdmana i senatora Błyskosza pod przewodnictwem posła Potoczka Do Pana Prezydenta Ministrów Grabskiego w spr awach gospodarczych

Żądano 1) zniżki ceł od przywozu z zagranicy odzieży, obuwia, żelaza, maszyn rolniczych, ponieważ artykuły te za granicą są o wiele tańsze, aniżeli wyrabiane u nas.

2) bezpłatnych pasztortów, dla poszukujących pracy za granicą, przyczem poświadczenie gminy powinno wystarczyć do uzyskania paszportu.

3) ukrócenia nadużyć przy wymiarach taks przenośnych od kontraktów kupna, spadku, darowizny, gdzie niekiedy taksa przewyższa wartość całego majątku, jak również nadużyć przy wymiarach podatku grunt. w tych okolicach, gdzie księgi katastralne zaginęły wskutek działań wojennych.

6) uwolnienia wiejskich rzemieślników od wykupna patentów i opłaty podatku zarobkowego.

7) zniżenia podatku od wiejskich sklepików i trafik z powodu niemożności opłacenia tak wysokich podatków przez nędzarzy, często inwalidów.

8) regularnej wypłaty rent inwalidzkich jako też zaopatrzenia wdów i sierot po poległych oraz podwyższenie tych rent.

9) pomocy dla powodzian, odpisania im podatku majątkowego .

10) kredytów, względnie zasiłków dla osadników wojskowych na budulec, inwentarz, nasiona.

11) utworzenia na wszystkich linjach kolejowych 4-tej klasy, jak to jest w b. zaborze pruskim.

12) wglądnięcia w gospodarkę Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń, ściągającej kilkakrotnie w roku premje asekuracyjne.

13) tańszy sort tytoniu dla ubogiej ludności i pozwolenia na zasiew tytoniu jeszcze w bieżącym roku.

14) wyasygnowanie Sądom potrzebnych kwot na opłatę ogłoszeń w sprawach zaginionych na wojnie.

15) przeprowadzenia reformy rolnej i ustawy o jej sfinansowaniu, oraz potworzenia filij Banku Roln. we wszystkich dzielnicach Polski celem umożliwienia małorolnym nabywania gruntów.

16) otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych.

17) zakazania wprowadzenia nadmiaru mięsa czy bydła z Rumunji i Argentyny.

18) zaniechania zamierzonej podwyżki podatku gruntowego o 100% ze względu na zubożenie wsi i taniość produktów rolnych

19) zaprzestania ściągania zaliczki na podatek majątkowy od tych, którzy do płacenia nie są obowiązani, względnie zaliczania im owej zapłaconej zaliczki na podatek gruntowy.

Jak widzimy posłowie nasi poruszyli przed premierem sprawy niesłychanie dla chłopów ważne, wykonali szereg cały dotkliwych krzywd jakie lud ze strony p . Grabskiego rządu spotyka. P. Grabski przyrzekł częściowo uwzględnić przeważnę część przedstawionych postulatów.

Zobaczymy czy za przyrzeczeniem pójdą czyny bowiem rząd ten stworzony dzięki Thugutowcom i zdrajcom Brylom i Plutom, karmiąc się tylko pracą rządu Witosa na lud same tylko ciężary i nowe wielkie podatki, chce zwalić a miljarderów i obszarników oszczędza.

Z powiatów i gmin.

Brzesko w lutym 1924.

Pan Dolański w masce przyjaciela chłopów.

P. Dolański właściciel klucza Radłowskiego znany jest w całej okolicy ze swego srogiego traktowania chłopów i wyzyskiwania ich, o czem świadczą ustawiczne skargi na jego postępowanie w prasie i na wiecach.

P. D. będąc po Sanguszkach największym właścicielem lasów w tutejszej okolicy sprzedawał rok rocznie po kilka tysięcy metrów sześciennych drzewą różnym kupcom, którzy zakupiwszy drzewo za bezcen wysyłali je za granicę, ciągnąc z tego wysokie zyski. Oburzali się na tę gospodarkę chłopi, dla których lasy były zamknięte i którzy mieszkając pod lasem p. D. musieli sprowadzać drzewo z dalekich stron lub nabywać je w składach w Żabnie, Radłowie i Brzesku. (W tym roku wskutek zastoju w handlu drzewnym i braku odbiorców na większa ilość drzewa przybrał p. D. maskę przyjaciela chłopów otwierając dla nich swe zręby.) Chłopi rzucili się na kupno drzewa wnet jednak poznali tajemnicę nagłej przyjaźni chłopskiej p. D. gdy dowiedzieli się o warunkach sprzedaży drzewa. P. D. zarządził aby chłopom sprzedawano drzewo nie według prawdziwej miary po ścięciu, jakto sam niegdyś żydom sprzedawał, ale „według książeczki" t. j. drzewo stojące według przybliżonego obliczonego na podstawie grubości drzewa w wysobości piersi.. Rozumie się, że obliczanie takie wychodzi na korzyść p. D. gdyż nabywca 1 metra otrzymuje naprawdę trzy czwarte ($^3/_4$) metra ponieważ do miary drzewnej wlicza się konary i gałęzie według tego „rzetelnego" obliczania. Prócz tego p. D. ździera z chłopów skórę licząc za drzewo I klasy po 30 miljonów II klasy po 25 miljonów, a III klasy po 20 miljonów Mkp., doliczając do tego 10% (procent) na administrację i utrzymanie dróg.

Ceny te są ździerstwem, gdyż na stacji kolejowej można dostać od kupców drzewo klocowe I klasy po 25 miljonów, zaś III klasy po 15 miljonów Mkp. i to według prawdziwej miary. Lecz na tem nie koniec. W ostatnim czasie nałożył p. D. po 2 miljony Mkp. kary od każdej sztuki drzewa na chłopów, którzy z powodu zasp śnieżnych i złego stanu dróg nie mogli wywieźć drzewa.

Jest to niesłychana sekatura. P. Dolański każe sobie pła-

cię za utrzymanie dróg i powinien drogi naprawiać a nie karać chłopów, powinien też uwzględnić trudności wywozowe spowodowane niezwykłą zimą.

Fakty te nie mogą wzbudzić u chłopów sympatji dla p. Dolańskiego i innych obszarników. Świadczą one, że obszarnicy nie powodują się w stosunkach do chłopa sercem ani litością, że ich ideałem jest tylko nabijanie kieszeni. Świadczą one, że dla zysków obszarnicy są gotowi ogołocić kraj z lasów prz ez żydowskie ręce, a gdy się to nie da, chcieliby obedrzeć ze skóry okoliczne włościaństwo w lichwiarski sposób, którym zająć się powinny władze.

Zdrada Berko - brylowska uchroniła p. Dolińskiego przed rozparcelowaniem jego folwrków — jednak co się **odwlecze, to nie uciecze.**

Konary, pow. Dąbrowa. Wioska nasza cicha, może nawet wielu nie wie, w której stronie się znajduje, a jeżeli wie, to myśli, że żyjemy tu po bożemu i nic nam do szczęścia nie potrzeba, że ludzie dobrzy, polityków mało, bo się po gazetach nie opisują, a tu tymczasem tak dobrze nie jest. Nędza jak wszędzie, ludziska ratują się jak mogą, a mając własnych gruntów mało, dzierżawili gdzie mogli, aby biedę jakoś pchać. Najwięcej dzierżawiono u p. Kwiatkowskiego, a który dzierżawcom nie wiele dotychczas szkodził — dzięki ustawie. Aż tu 24 roczek nadszedł — hola chłopi, dosyć waszego — dalej po wsi od domu do domu i zbierać podpisy, aby ludziska zrzekli się dzierżawy. Ludziska, mając przed sobą wielmożnego, wielu podpisało, natomiast wielu mimo oblicza nie zrzekło się.

Ale na cóż rozum, od czego wójt, do którego udał się pan dziedzic. Po kilku słowach na ucho, wójt zwołuje zebranie z gminy, no i dokumentnie zebranych w ich interesie przekonywuje, że na nic sprzeciw, bo sprawa przepadła — ustawa spadła — a szkoda zachodów i obrażać pana, więc podpiszcie się

Po krótkiej determinacji jak „pon“ wójt „pedzieli“, tak i ludzie zrobili, bo wójt to zna „paligrofy“.

Słoń obładowany złotem, przez najwyższy mur przejdzie — twierdził król perski. Tak i wójt Kiełb, wieczorem do swego domostwa przewiózł trzy morowe fury słomy. Ale jak chłop coś robi, to długo rozważa, tak i w Konarach, medytowanie, lament, płacz; źle zrobiliśmy, no i jak bieda, to do żyda. Ale tu żyd nie pomoże, więc do posłów i na tem koniec.

Oj Konary — Konary, szkoda do was pary, przy głosowaniu źle było z wami, gazet nie czytacie, a na tem wiele tracicie, bo „Piast“ i »Lud Polski« już kilka razy donosił, że ustawa o dzierżawcach zostanie przedłużoną.

»KROPICIEL«.

Kraczkowa w rzeszowskiem. Dnia 23 marca br. zjechał do naszej wsi poseł Pluta i urządził wiec po sumie. Pojawił się on pierwszy raz, za czas swego posłowania pomimo, że Kraczkowa leży nie daleko od Szklar, rodzinnej wsi Pluty. To dowodzi najlepiej jak p. Pluta dba o swój powiat. O powiat nie dba, ale naganiaczy utrzymuje i wodzi ich po wiecach jak Wojtka Lisa, exsocjalistę, Opolskiego katolika i dąbszczaka Sieradzkiego. W Kraczkowej się im nie powiodło, bo oprócz niego, jego naganiaczy, przyjechali także Dr Koś i delegat PSL. z Krakowa, których gdy p. Pluta zobaczył zbladł ze strachu, a zabrawszy głos, majączył jak Piekarski, sam nie wiedząc co plecie.

Po nim zabrał głos delegat Franczyk, któremu przew. Tomasz Księdlarz udzielił głosu i zaczął wyświetlać całą podłą zdradę pluto-brylowców, kogo Pluta popiera, jak się zawsze z wrogami Polski i ludu łączy, aby utrącić reformę rolną i t. d. Nie mniejszy pogrom urządził mu Dr Kuś — tak, że Pluta podczas jego przemówienia rwał sobie brwi z oczu i o mało sobie oka nie wydrapał ze złości i wstydu.

Chciał go bronić jego stróż Sieradzki — zebrani nie dali mu ust otworzyć, więc czmychnął ze sali. Przemawiał także Michał Szoper i dobrze Plutę przygwoździł, a w końcu p. Bronisław Kunysz postawił rezolucję z wyrazami zaufania dla posłów PSL., z żądaniem, by Pluta mandat złożył, bo nie jest godzien być reprezentantem ludu. Na tem zebranie zakończono.

B. KUNYSZ.

KRONIKA.

Wszystkim naszym Czytelnikom i prawdziwie życzliwym Przyjaciołom jakoteż i Szanownym Korespondentom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!

Bank rolny, którego działalność wstrzymał zupełnie p. Grabski tak, że nawet polecił wyjąć z niego 100 miljardów mk. aby je mogli połknąć fabrykanci, zostaje z powrotem zreorganizowany, tego się bowiem dopominali posłowie ludowi. Bank będzie miał przedewszystkiem za zadanie udzielać kredytów małorolnym chłopom, finansować reformę rolną i uwzględniać w szerokiej mierze potrzeby kredytu melioracyjnego dla gospodarstw już istniejących.

Ministerstwo spraw wojskowych zawiadomiło Klub PSL., że rocznik 1900 służy w wojsku ostatni rok — a tym, którzy dawniej służyli jako ochotnicy — doliczy się te miesiące tak, żeby ich służba wojskowa wynosiła nie więcej jak 2 lata. Ma być także przeprowadzony w całem państwie pobór rocznika 1903, który da 150.000 rekrutów. Ustawa ta ma obowiązywać także na G. Śląsku. — Co do urlopów rolnych, to nie będą one wcale udzielane w okresie wiosennym — przewidziane są natomiast urlopy w czasie żniw, zaś na pewno będą udzielane w okresie jesiennym.

Na podatek majątkowy wpłynęło w marcu do kas państwowych **78,788.856** franków złotych, z której to sumy zapłacili rolnicy 35·7 a przemysł 48 miljonów fr. zł.

Reformę kalendarza zamierzają przeprowadzić uczeni amerykańscy a to w ten sposób, ażeby od roku 1928 każdy rok miał 13 miesięcy. Według tego projektu każdy miesiąc miałby 28 dni — każdy rok 1 dzień dodatkowy a każdy rok przestępny (to jest co 4 lata) 2 takie dni dodatkowe. Według tego kalendarza wszystkie dni w tygodniu przypadać będą w każdym miesiącu według jednakowej daty, przez co osiągnie się tak upragnione ustalenie dni świątecznych. Zaprowadzeniem tego kalendarza zajmie się w tym celu zwołany kongres naukowy.

Nowe stronnictwo t. z. »Związek katolicko-narodowy“ zawiązało się na terenie Kongresówki. Prezesem owego stronnictwa został wybrany ks. arcybiskup **Roop** — wiceprezesami ks. prałat **Około Kutek** i hr. Adam Ronikier, sekretarzem Ant. Kozieł-**Poklewski**. Jak widzimy, jest to już chyba 4 katolickie z rzędu stronnictwo. Ma ono wydawać dziennik w Warszawie i tygodnik na prowincji, ażeby tylko mącić chłopom w głowie!

Zmniejszenie liczby bezrobotnych. Ilość bezrobotnych w Polsce stale maleje. W dniu 8 marca ilość bezrobotnych wynosiła 118000, a w dniu 31 marca spadła na 112090. Zaznaczyć należy, że w zeszłym roku o tej porze liczba bezrobotnych wynosiła przeszło 200000 ludzi.

Klub mniejszości narodowych złożony z Niemców, żydów i Rusinów rozlatuje sie nareszcie. Przedstawiciele kupców i fabrykantów żydowskich i niemieckich, rabini i księża wszystkich wyznań oraz robotnicy i inteligencja uznali, że na współpracę żadną liczyć nie mogą, choć w stosunku do polskich władz nadal będą się popierać.

Straszny pożar nawiedził miasto Łódź gdyż spaliła się doszczętnie jedna fabryka przędzalnia przyczem w płomieniach zginęło 3 mężczyzn i 1 kobieta z dzieckiem. Szkody wynoszą kilka tysięcy dolarów.

Ferje świąteczne w szkołach w szkołach powszechnych i średnich zaczynają się 15 a kończą 29 kwietnia.

Strajk robotników rolnych zamierzają urządzić socjaliści i komuniści w pięciu województwach Kongresówki, tak samo w Pomorskiem grozi strejk fornali.

Epidemia dżumy wybuchła w Rosji, na Kaukazie. Rząd sowiecki ogłosił z tego powodu mobilizację lekarzy i przeznaczył 250.000 rubli na zwalczanie tej strasznej zarazy.

Wybuch wulkanu Stromboli nastąpił we Włoszech. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy lawy i popiołu, jednocześnie wzburzone fale zalały brzeg — wiele ludzi zginęło.

Tańce na cześć Matki Boskiej urządzili sobie Amerykanie w kościele św. Marka w Nowym Jorku, pomimo zakazu tamtejszego arcybiskupa Mauninga. Kościół był przepełniony ludźmi pragnącymi zobaczyć młode dziewczęta tańczące przed ołtarzem boso i w powiewnych sukienkach. W kraju wszelakich dziwactw, jakim jest Ameryka, istotnie pomysł jest już warjactwem.

Nie będziemy wcale sypiać! Tak powiedział pewien lekarz w Ameryce, który podobno miał wynaleźć aparat elektryczny, przy którego pomocy będzie można naładować komórki mozgowe człowieka jakimś elektro chemicznym wotworem tak jak się np. ładuje baterję elekryczną. Po tem naładowaniu człowiek nie będzie już odczuwał potrzeby snu. A zatem nie będziemy sypiać.

Olbrzymie pokłady złota odkryli robotnicy w Mongolji. Dobrze, że i tego drogiego i szlachetnego metalu będzie trochę więcej na świecie.

Za S-kę wyd.: Stanisław Hermel. — Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.